

mierze wyjaśniony przy pomocy algorytmów (maszyn Turinga)³. Procedury takie posiadamy, jakkolwiek nie uświadamiamy sobie dokładnie ich funkcjonowania, ani nie jesteśmy świadomi tego, jak je zdobywamy. Jednakże warunkiem porozumienia się z innymi ludźmi jest posiadanie przez nich takich samych procedur jak nasze.⁴ P. Tichý określa procedury indywidualujące, wyróżniające jakiś pojedynczy obiekt, na przykład Freda, oraz procedury identyfikujące, które wyróżniają klasy przez podanie elementów, które można by przy pomocy danej procedury wyróżnić spośród innych na podstawie tego, że te właśnie przedmioty posiadają własność testowaną przez daną procedurę.

P. Tichý stwierdza następnie, że podstawowa sytuacja epistemiczna polega na konfrontacji między podmiotem wyposażonym w „zestaw” procedur, a zbiorem obiektów danego uniwersum. Sytuacja taka dotyczy realnego podmiotu i realnie istniejących przedmiotów. Proces epistemiczny polega, w takim ujęciu, na wykonaniu procedur poznawczych w stosunku do przedmiotów. Przed wykonaniem procedury podmiot stoi w obliczu wielu możliwych wyników, jakie mogą być rezultatem zastosowania danej procedury do uniwersum. Kompleksy tych możliwych wyników są światami możliwymi. Doświadczenie (zastosowanie procedury) ma na celu zawężenie spektrum tych możliwości i w ostateczności wyłonienie, zidentyfikowanie spośród możliwych światów tego jednego, który jest światem faktycznym. Inaczej mówiąc, światy możliwe, według P. Tichego, są różnymi stanami rzeczy świata realnego, które mogą zachodzić; są różnymi wersjami tego faktycznego świata.⁵

³ P. Tichý: *Intension in Terms of Turing Machines*, "Studia Logica", t. XXIV, 1969, s. 7—21.

⁴ Por. koncepcję „milczącej wiedzy” M. Polanyi'ego zawartą w jego *Personal Knowledge*, Routledge and Kegan Paul Ltd., London 1958 (szczególnie rozdział 5 i 6); id.: *Tacit Knowing: Its Bearing on Some Problems of Philosophy*, "Reviews of Modern Physics", vol. XXIV, 1962.

⁵ Według P. Tichego uniwersum jest wspólne dla wszystkich światów możliwych i jest ustalone z góry. Stanowią je konkretne, fizyczne przedmioty świata rzeczywistego. Ale co wówczas zrobić z Pegazem? To, z czym mamy wówczas do czynienia jest, zdaniem P. Tichego, pojęciem, dla którego szukamy odpowiedniego przedmiotu w naszym uniwersum. W naszym świecie faktycznym pod to pojęcie nie podpada żaden przedmiot. Natomiast w innym stanie rzeczy (innym świecie możliwym) może pod to pojęcie podpadać jakiś przedmiot. Skoro jednak uniwersum jest wspólne dla wszystkich światów, jak to przyjmuje P. Tichý, nie może być więc tak, że w jakimś świecie możliwym zaistniałoby realnie w dziwny sposób nowe indywiduum — Pegaz. Rozwiązanie P. Tichego jest takie, że w danym świecie możliwym (w pewnym stanie rzeczy) jakiś konkretny przedmiot należący do wspólnego uniwersum wszystkich światów, zaczął „pegazować” tj. ujawnił pewne określone cechy i sposoby zachowań, właściwe, według nas, Pegazowi, a w związku z tym obiekt taki podpada pod to pojęcie. To, z czym mamy do czynienia w takich przypadkach — to pojęcie i ustalony zbiór przedmiotów fizycznych. Nie ma

Procedura, zastosowana do uniwersum, wybiera pewną klasę rzeczy lub jeden przedmiot. Przedmiot ten lub element wybranej klasy jest określony nie tylko przez naturę procedury, ale także przez stan rzeczy. W innym stanie rzeczy ta sama procedura może wybrać inną klasę lub inny przedmiot. Procedura jest sposobem, który pozwala identyfikować odpowiednią klasę elementów spełniających pozytywnie dany test w każdym stanie rzeczy. „Procedura — stwierdza P. Tichý — określa funkcję odwzorowującą możliwe światy na podklasy uniwersum”, a dalej pisze, że „będziemy identyfikować procedurę z jej funkcją charakterystyczną”. Tak więc procedury utożsamiane z intensjami są funkcjami odwzorowującymi klasę możliwych światów na ekstensjonalne byty danego uniwersum.⁶

Ze względu na rolę i miejsce w zestawieniu: nazwa — pojęcie — ekstensja, procedura zostaje utożsamiona z pojęciem. Tak więc, według tej koncepcji, pojęcia są procedurami. Takie podejście umożliwia pojmowanie pojęcia (procedury) jako funkcji. A jak pisze P. Materna — traktując pojęcie jako funkcję, nie trzeba być platonistą, aby bronić pojęć.⁷

I tak, zdaniem Tichego, procedura-funkcja, będąca pojęciem indywidualnym dla wyrażenia „Fred” odwzorowuje każdy możliwy świat na dowolny obiekt, który w danym stanie rzeczy (świecie możliwym) faktycznie jest Fredem, czy to przez dołączenie mu tej nalepki całkowicie *a priori*, czy też dlatego, że posiada własność, jaką wiąże się z tym wyrażeniem. Gdy procedura-funkcja przypisuje każdemu możliwemu światu klasę przedmiotów, które spełniają pozytywnie daną procedurę w danym stanie rzeczy, wówczas procedura ta jest pojmowana jako pewna własność, na przykład, bycia członkiem komitetu. Dla zdań procedura będzie funkcją, która odwzorowuje każdy możliwy świat na zbiór wartości logicznych — prawdę lub fałsz — w zależności od tego, czy jest tak w danym świecie, jak to zdanie mówi, czy nie.

potrzeby — jak pisze autor — „uzupełniania naszego uniwersum rozważań tajemniczym indywidualum, które istniałoby w jednych stanach rzeczy i znikałoby jak rozrzedzone powietrze w innych”. Tichý: *An Approach to...*, s. 276. Gdzie indziej pisze, że „[...] określenie, który z mnóstwa logicznie możliwych światów jest tym, z którym faktycznie mamy do czynienia, jest naszą podstawową sprawą, podstawowym — chociaż praktycznie nieosiągalnym — celem poznania”. P. Tichý: *Questions, Answers, and Logic*, „American Philosophical Quarterly”, 1978, vol. XV, s. 275—284. Cyt. s. 284.

⁶ Tichý: *An Approach to...*, s. 278.

⁷ P. Materna: *Frege Revised. (On a New Conception of Semantics)*, „Studia Metodologiczne”, nr 14, Poznań 1976, s. 22.

P. TICHEGO ANALIZA WYRAZEŃ JĘZYKOWYCH

Mając ustalone uniwersum i określiwszy, czym jest procedura jako znaczenie, P. Tichý stawia następujący problem: co mamy na myśli, mówiąc, że rozumiemy jakieś zdanie? Aby przedstawić odpowiedź zgodną z jego koncepcją analizy języka naturalnego, rozważmy zdanie:

(1) Fred jest członkiem komitetu.

Załóżmy, że tylko Fred i Bill są członkami komitetu. W zależności od przyjmowanej logiki — ekstensjonalnej lub intensjonalnej — analizy tego zdania będą przebiegały w różny sposób. Badacz przyjmujący logikę ekstensjonalną będzie utrzymywać, że konstrukcja formalna odpowiadająca temu zdaniu, na gruncie jego logiki, zawierać powinna indywiduum (Fred) i własność (członkostwo komitetu), przy czym predykat „być członkiem komitetu” traktować będzie jako nazwę klasy {Bill, Fred}, danej przez wyliczenie elementów, a całe zdanie traktowane będzie jako zdanie mówiące o tym, że Fred jest elementem tej konkretnej klasy. Ale, jak stwierdza P. Tichý, jeśli treścią tego, o czym mówi (1), byłoby to, że Fred jest członkiem komitetu, to przynależność Freda do tej klasy stanowiłaby wystarczający warunek prawdziwości zdania (1). Jednakże biorąc pod uwagę jakiś możliwy świat (jakiś stan rzeczy), w którym inni ludzie, np. John i Tom, byłiby jedynymi członkami tego komitetu, to okazuje się, że (1) w tym świecie jest fałszywe mimo niewątpliwej przynależności Freda do klasy {Fred, Bill}. Tak więc treścią zdania (1) nie może być to, że klasa {Fred, Bill} ma jako swój element Freda.⁸

Według P. Tichego konstrukcja formalna referencyjnego odpowiedni- i własność (członkowstwo komitetu), ale związek między nimi nie może polegać na bezpośrednim zastosowaniu własności do indywiduum, ponieważ zgodnie z poprzednimi ustaleniami — „[...] własność jest funkcją określaną na możliwych światach a nie indywiduach”.⁹

Przedstawiając jego propozycję przyjmijmy za nim, że mówić o Fredzie będziemy jako o X oraz że C jest funkcją przyjmującą jako wartość określoną klasę indywiduów w danym świecie możliwym m . C jest w tym przypadku procedurą wybierającą klasę indywiduów, które posiadają taką własność, że są członkami komitetu w danym świecie możliwym. Można to przedstawić jako Cm . Z kolei wartością logiczną zdania (1) w danym świecie możliwym m jest prawda albo fałsz, w zależności od tego czy X należy, czy nie do wyróżnionej przez C klasy. Konstrukcja formalna odpowiadająca (1) może być przedstawiona jako:

(1a) $(Cm)X$

⁸ Tichý: *Questions...*, s. 280.

⁹ *Ibid.*

Formuła ta jest jednak formułą otwartą, (gdyż posiada zmienną m , przebiegającą zbiór możliwych światów) i nie odnosi się w tej postaci do żadnej wartości logicznej. Dlatego też (1a) nie może być dobrą reprezentacją zdania (1), które jest zamknięte, kompletne, określone kontekstowo i posiada wartość logiczną.

Dowolną funkcję zdaniową można przekształcić w zamkniętą formułę dwoma sposobami: przez konkretyzację lub wiążąc wszystkie zmienne w niej występujące określonym operatorem. Przyjmując pierwszy sposób można stwierdzić, że (1) jest na tyle określone kontekstowo, że stwierdza pewną relację w świecie faktycznym. Dlatego też (czytając M jako świat faktyczny) można zdanie (1) przedstawić następująco:

$$(1b) \quad (CM)X$$

Jednakże wyrażenie 'CM', zgodnie z poprzednimi ustaleniami, denotuje zbiór {Fred, Bill}. Pojawia się więc wspomniana już trudność, że (1) zawiera bezpośrednie odniesienie do danego zbioru i ustala przynależność elementu do tego zbioru. Ponieważ jeśli się uważa, że (1) mówi o faktycznym Fredzie i o faktycznych członkach komitetu, to ze względu na to, że należenie lub nienależenie elementów klasy do tej klasy jest sprawą konieczności i nie zależy od stanu rzeczy, czyli nie jest sprawą faktów, to wówczas albo (1) mówi truizmy (mówi komuś, kto zna Freda i zna wszystkich członków komitetu, że Fred właśnie należy do tego komitetu), albo nie niesie żadnej informacji faktualnej, ponieważ mówi tylko o koniecznej przynależności elementu do klasy utworzonej przez wyliczenie jej elementów. Przynależność ta jest konieczna, bo jeśli klasa nie zawiera danego elementu, o który chodzi, to nie jest tą klasą, o której się mówi.¹⁰ Zdanie stwierdzające przynależność elementu do klasy jest zdaniem analitycznym, na co wskazuje konieczna przynależność elementu do klasy danej przez wyliczenie elementów, wśród których jest także ten, o przynależności którego zdanie mówi.¹¹

Jednakże zdanie (1) jest zdaniem syntetycznym i niesie pewną nową informację dla słuchacza. Dochodzimy więc do wniosku, że jeśli chcemy

¹⁰ „Klasa jest dana jedynie przez swoje elementy i jeśli jakiegokolwiek indywiduum przynależy do klasy K , przynależy do niej koniecznie; klasa, która nie zawiera indywiduum, o które chodzi, nie jest tą samą klasą co K . Dlatego też jeśli indywiduum, które jest moim najlepszym przyjacielem jest elementem klasy, która denotowana jest przez wyrażenie »palący«, zdanie (1), (tj. zdanie »Mój najlepszy przyjaciel jest palący« — przyp. Z. M.) jest prawdziwe analitycznie; w innym przypadku jest ono sprzeczne. Z drugiej strony zdanie (1) jest z pewnością informatywne i jest zdaniem empirycznym, tak więc powyższy rezultat jest absurdalny. Dochodzimy do konkluzji, że »mój najlepszy przyjaciel« nie może denotować indywiduum i/lub »palący« nie może denotować klasy”. Materna: *Frege Revisited...*, s. 24.

¹¹ Tichý: *An Approach to...*, s. 276—277.

pozostać w zgodzie z naszym odczuciem językowym, dotyczącym tego, o czym się mówi w tym zdaniu, to musimy stwierdzić pewien paradoks, a mianowicie, że „Fred” nie może denotować w tym zdaniu pewnej osoby, i/lub „członek komitetu” nie może denotować w tym zdaniu klasy.

Zarysowana sytuacja wskazuje na to, że jeśli zdanie mówi o ekstensji (w ustalonym wyżej znaczeniu tego terminu), to mówi rzeczy banalne.¹² Jeśli przyznajemy zaś, że nie zawsze informacja jest banalna, to musimy przyjąć, że wyrażenia muszą mówić czasami o czymś innym, niż o ekstensji, a dopiero pośrednio, po dokonaniu pewnych umysłowych „zabiegów”, mogą mówić o swojej ekstensji.

Drugim sposobem zamknięcia formuły (1b) jest wprowadzenie operatora wiążącego odpowiednie zmienne. Operatorem używanym przez P. Tichego jest operator λ .¹³ Otrzymujemy wówczas zapis:

$$(1c) \quad \lambda m[(Cm)X],$$

który denotuje nie obiekt (wartość logiczną), ale funkcję, która dowolnemu światu możliwemu m przyporządkowuje odpowiednią wartość logiczną w zależności od tego, czy ekstensja C w świecie m zawiera X , czy nie.

Przedstawienie (1) jako (1c) nie sugeruje, że zdanie (1) odnosi się bezpośrednio do jakiegoś obiektu, ponieważ jedynymi zamkniętymi formułami w (1c) są C i X — zgodnie z naszym odczuciem, że w (1) mówi się o dwu obiektach — własności i Fredzie. Formuła Cm nie jest zamknięta i nie odnosi się do żadnej konkretnej klasy. Jednocześnie zapis (1c) wskazuje, że mówi się o sądzie, tj. że (1c) jest raczej nazwą tego sądu niż nazwą wartości logicznej — jak to jest u Fregego. Jest to zgodne z naszym

¹² A jak pisze P. Tichý: „Dlaczego zdanie należy rozpatrywać jako zdanie zawierające odniesienie do przedmiotów, jeśli ono nie ma nic do powiedzenia [podkr. P. T.] o tym przedmiocie”. Tichý: *Questions...*, s. 280.

¹³ Pojęcie operatora lambda (λ — operatora) wprowadził G. Frege (*Grundgesetze der Arithmetik. Begriffsschriftlich abgeleitet*, 1893, s. 15 i n.). Natomiast notacja i terminologia pochodzą od A. Churcha (por. np. *Introduction to Mathematical Logic*, Princeton University Press, Princeton 1956, s. 22—23, 41), który posłużył się nim jako środkiem formalnym w celu „wyrażnego odróżnienia funkcji jako formuły (funkcyjnej) od funkcji jako przedmiotu abstrakcyjnego przyporządkowanego w pewien sposób danej formule; przez przedmioty abstrakcyjne rozumie się przedmioty tego rodzaju jak klasy, relacje itp. [...] Jeśli wyrażenie ' $\lambda xF(x)$ ' stanowi formułę funkcyjną, to wyrażenie ' $\lambda xF(x)$ ' stanowi nazwę odpowiedniej funkcji”. *Mała Encyklopedia Logiki*, Warszawa 1970. Hasło „Lambda—operator” opracował W. Marciszewski. Gdy stosuje się operator lambda także do formuł zdaniowych (np. por. R. Carnap: *Einführung in die symbolische Logik mit besonderer Berücksichtigung ihrer Anwendungen*, Springer-Verlag, Wiedeń 1954, s. 112 i n.), to w przypadku takich formuł rola lambda operatora jest analogiczna do roli znaku abstrakcji. P. Tichý wprowadzając λ —operator nazywa go operatorem abstrakcji, czyli traktuje go jako znak abstrakcji, jako operator przekształcający funkcję zdaniową w nazwę klasy przedmiotów spełniających daną funkcję.

odczuciem językowym, a jak pisze P. Tichý, przyjęcie stanowiska, że człowiek prawdziwym nazywa ciągle jeden i ten sam przedmiot — tj. wartość logiczną (Prawdę) — nie jest łatwe dla człowieka stojącego z dala od takich teorii semantycznych.¹⁴ Uważa on, że w takiej sytuacji prawdziwym użytkownikiem języka jedynie potwierdza sądy, które są przez dane zdania nazywane. I jak pisze — „całkiem naturalne jest mówienie, że zdania oznaczają sądy i używając zdania twierdzącego wypowiadający afirmuje sąd, który przez dane zdanie jest oznaczany”.¹⁵ Jasne jest, że wartość logiczna, jako podmiot materialny zdania (1), jest wykluczona, bowiem nie odnosi się ono bezpośrednio do prawdy lub fałszu, ale zgodnie z naszą intuicją mówi ono o pewnym (faktycznym lub możliwym) stanie rzeczy.

G. FREGEGO ANALIZA WYRAZEŃ JĘZYKOWYCH

W pewnej mierze rozwiązanie problemu, o czym jeszcze oprócz ekstensji mogą mówić wyrażenia, znaleźć można w pracach G. Fregego. Mówiąc o znaczeniu wyrażen, wyróżniał on sens „Sinn” i denotację (znaczenie) *Bedeutung*.¹⁶ Znaczeniem wyrażenia jest, według niego, przedmiot denotowany przez to wyrażenie. Znaczeniem zdania jest Prawda albo Fałsz — przedmioty istniejące w sposób idealny. Frege sprowadził więc zdania do nazw, tj. do wyrażen nazywających i denotujących przedmioty.¹⁷ Sensem nazwy i zdania jest obiektywna treść myślowa, którą wyrażają; sens jest sposobem, w jaki dana jest denotacja (*Bedeutung*). Nazwa i zdanie wyrażają pewien sens i denotują pewien byt teoriomnogościowy. Sens wyznacza dokładnie jeden przedmiot. Dlatego też, według Fregego, predykaty jednoargumentowe, chociaż podobne składniowo do nazw, nie są nazwami, ponieważ wyznaczają wiele przedmiotów, tj. klasę przedmiotów. Znaczeniami predykatów są funkcje, pojmowane jako pojęcia.¹⁸ W ontologii, jaką zakłada semantyka Fregego, występują takie pierwotne byty jak przedmioty indywidualne i wartości logiczne.¹⁹ Zgodnie z taką

¹⁴ Tichý: *Questions...*, s. 281.

¹⁵ *Ibid.*

¹⁶ Wiadomo, czym jest według G. Fregego „*Bedeutung*”, natomiast nie bardzo wiadomo, czym jest „*Sinn*”, ponieważ podaje on tylko przykłady, nie precyzując dokładniej, co należy rozumieć przez ten termin.

¹⁷ Polemikę z taką interpretacją poglądów G. Fregego prowadzi P. Geach (*Czemu zdanie nie jest nazwą*, „*Studia Semiotyczne*”, t. 3, Ossolineum, Wrocław 1972).

¹⁸ Por. B. Wolniewicz: *Semantyka Fregego* [w:] G. Frege: *Pisma semantyczne*, PWN, Warszawa 1977.

¹⁹ W ontologii Fregego przy podanej interpretacji jego poglądów semantycznych, brak jest takich bytów jak sensory. Por. P. Materna: *Frege Revised...*, s. 24; patrz także w tej sprawie D. Kaplan: *How to Russell a Frege—Church*,

interpretacją poglądów semantycznych Fregego (zresztą dość powszechną), sensory (pojęcia) nie należą do ontologii zakładanej przez jego semantykę i nie mogą być denotowane. Dlatego też zdanie (1), według omawianej interpretacji Fregego, mówi o wartości logicznej, natomiast w naszym odczuciu mówi ono o własności pewnego indywiduum, niekoniecznie istniejącego i niekoniecznie posiadającego daną własność. Ponieważ koncepcja znaczenia zapoczątkowana przez Fregego jest przyjmowana powszechnie przez filozofów języka, niezgodność wyżej wspomniana ciągle sprawia pewien kłopot, ukazując rozbieżność teoretycznych analiz języka z odczuciami jego codziennych użytkowników, że wyrażenia mówią nie tylko o przedmiotach, do których się odnoszą, ale także o czymś innym. Ustalenie tego, o czym jeszcze mogą mówić wyrażenia, sprawia filozofom języka wspomniany kłopot.

I właśnie Frege jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na to, że wyrażenia odnoszą się zazwyczaj do swoich ekstensji, ale czasami również do swoich intensji. Do intensji odnoszą się wyrażenia w przypadku kontekstów zależnych (*oblique contexts*),²⁰ tj. zdań typu np. przekonaniowego. I tak, według niego, w zdaniach takich jak:

(2) John jest przekonany, że Fred jest członkiem komitetu
to co zdanie podrzędne „Fred jest członkiem komitetu”, denotuje, to jest sens. Całe zdanie (2) dotyczy relacji przekonania zachodzącej między indywiduum, które żywi przekonanie, a sensem zdania podrzędnego, nie dotyczy natomiast relacji między daną osobą a ekstensją zdania podrzędnego, tj. wartością logiczną.²¹ Ideę Fregego stosuje się tylko do kontekstów modalnych, to znaczy do zdań utworzonych przy pomocy zwrotów typu: „*x jest przekonany, że...*” itp.

Natomiast P. Tichý proponuje uogólnienie tego sposobu analizy znaczenia wyrażen tak, aby zastosować tę analizę również do zdań niemodalnych, do zdań w kontekstach niezależnych (*direct contexts*). Podstawą takiego uogólnienia jest przyjęte przez niego założenie, że my, jako użytkownicy języka, pozostajemy zawsze w jakimś stosunku modalnym do każdego zdania oznajmującego, jak John pozostaje w stosunku przeko-

„The Journal of Philosophy”, 1975, vol. LXXII; przy innej wersji ontologii zakładanej przez semantykę Fregego, uniwersum składa się z przedmiotów i funkcji (J. Van Heijenoort: *Sens in Frege*, „Journal of Philosophical Logic”, 1977, vol. VI).

²⁰ Konteksty te w literaturze angielskiej nazywa się różnie. Oryginalne wyrażenie Fregego tłumaczone jest „oblique”. D. Kaplan mówi o „intermediate”, a W. Quine — „opaque”. L. Linsky (ed.): *Reference and Modality*, Oxford University Press, Oxford 1977, s. 92.

²¹ O problemie związanym z ustaleniem liczby argumentów tej relacji patrz Kaplan: *Quantifying In* [w:] Linsky: *Reference and Modality*, op. cit.

naniowym do zdania podrzędnego w zdaniu (2). Przyjmując to założenie, postuluje on przyjęcie koncepcji, według której zdania oznajmujące odnoszą się nie tylko do ekstensji, ale i do intensji.

P. Tichý twierdzi, że „język naturalny w całości jest intensjonalny, a jego wyrażenia regularnie, w normalnych kontekstach odnoszą się do swoich intensji (pojęć), a tylko okazynie do swoich ekstensji (rzeczy)”.²² I jak pisze P. Materna — „Generalizacja ta umożliwia zakończenie Fregeowskiego dualizmu: denotacja—sens. Wyrażenie nie denotuje z jednej strony, a z drugiej wyraża. Wyrażenie nazywa pojęcie i to pojęcie jest funkcją, której wartością w aktualnym świecie jest to, co Frege nazywał *Bedeutung*. I tak wyrażenie „najwyższy człowiek na świecie” nie denotuje indywiduum i nie wyraża odpowiedniego indywidualnego pojęcia; to wyrażenie nazywa to indywidualne pojęcie, które ze swej strony jest funkcją, która przyporządkowuje możliwe światy uniwersum rozważań. Zdanie (1) (jak dowolne inne zdanie) nazywa sąd, tj. funkcję która przyporządkowuje światy możliwe wartościom logicznym”.²³

EKSTENCJONALNE I INTENSJONALNE ANALIZY JĘZYKA

Teoria semantyczna, jaka odpowiadałaby analizie przeprowadzonej w poprzednim paragrafie, nazywana jest przez P. Tichego transparentną logiką intensjonalną (*transparent intensional logic*). Intensjonalność tej logiki polega na tym, iż dopuszcza ona odnoszenie się wyrażań do intensjonalnych bytów takich jak np. pojęcie i sąd. Transparentną logiką jest dlatego, że przyjmuje zasadę Fregego—Churcha, że to, co jest denotowane przez całe wyrażenie złożone, zależy jedynie od tego, co jest denotowane przez wyrażenia składowe.²⁴

Jak stwierdza P. Tichý „transparentna logika intensjonalna jest nie do pogodzenia z ekstensjonalizmem, ponieważ zaprzecza wprost pewnym semantycznym osądom (*judgments*) sformułowanym na bazie ekstensjonalnej”.²⁵

Główną tezę (dogmatem — jak pisze P. Tichý) ekstensjonalizmu jest to, że wyrażenia mogą odnosić się tylko do ekstensji (indywiduów, klas, wartości logicznych). Intensje (indywidualne pojęcia, własności, sądy) są przez ekstensjonalistów obniżane do „statusu zwykłych wiązań między wyrażeniami, a tym co one oznaczają” albo też całkowicie się o nich nie

²² Tichý: *An Approach to...*, s. 279.

²³ Materna: *Frege Revised...*, s. 25—26.

²⁴ Np. L. Linsky zasadę tę formuluje następująco „[...] the reference of a complex name is a function of the references of its constituent names and that the reference of a (declarative) sentence is its truth value [...]”. Linsky: *Reference, Essentialism, and Modality* [w:] Linsky: *Reference and Modality*.

²⁵ Tichý: *Questions...*, s. 281.

wspomina. Na gruncie logiki ekstensjonalnej „intensje nigdy nie są dykutowane w swoim własnym świetle”.²⁶ Dlatego też ekstensjonalista traktuje deskrypcje (imiona), predykaty i zdania jako nazwy odpowiadających im indywiduów, klas i wartości logicznych. Natomiast w transparentnej logice intensjonalnej choć są one również nazwami, to jednak nazywają indywidualne pojęcia, własności, sądy.

Przyjmując za P. Tichým, że wyrażenia mogą odnosić się zarówno do ekstensji, jak i intensji, można wyróżnić dwa podejścia do analizy zdania (1). Przy podejściu ekstensjonalnym zdanie (1) mówi (jak to zostało ustalone w poprzednim paragrafie) o konkretnym Fredzie i konkretnych elementach zbioru. Natomiast przy podejściu intensjonalnym zdanie (1) mówi o procedurach (intensjach): C — wyróżniającej elementy danej klasy i (rozszerzając poprzednie rozważania o dodatkową procedurę) F — wyróżniającej Freda.

Podejście ekstensjonalne — zdaniem P. Tichego — jest stosowane w matematyce i być może w niektórych naukach przyrodniczych. Jeśli natomiast analizujemy zdanie języka innego niż matematyczny, okazuje się, że nie pojmujemy np. zdania: „Wszystkie kruki są czarne” jako zdania mówiącego o dwóch klasach. Nie znamy tych klas, tj. elementów, które je tworzą i „nawet nie jesteśmy nimi zainteresowani”.²⁷ Nie tylko byłoby trudno wyliczyć wszystkie elementy tych klas, ale też nie o to nam chodzi, gdy takie zdanie wypowiadamy. To, o czym mówimy w przypadku takich zdań (i bardzo często nie tylko takich), to są kryteria, czy też procedury „krukowości” i „czarność”. Tak więc nie mówimy w tym przypadku o bytach ekstensjonalnych z bazy empirycznej, jaką zakłada dany język, ale o bytach intensjonalnych z bazy intensjonalnej języka, nad którymi to dwoma bazami jest nadbudowany, według P. Tichego konkretny język. Według przedstawianej koncepcji, zdanie to mówi, że jeśli zostanie zastosowana procedura krukowości do przedmiotów naszego uniwersum rozważań, to jeśli do tych wyróżnionych przez tę procedurę obiektów zastosujemy następnie procedurę czarność, to okaże się, że wszystkie poprzednio wyróżnione obiekty są czarne.

DWUZNACZNOŚĆ REFERENCYJNA

Według P. Tichego rozdwojenie ontologiczne świata na rzeczy i intensje jest aktualnie nieuniknionym warunkiem zadowolającej filozofii języka. Nie jest to pogląd powszechnie przyjmowany przez filozofów i logiczków języka, a wydaje się, że pojmowanie intensji jako procedur jest wartościowym, przynajmniej heurystycznie, podejściem do semantycznej

²⁶ *Ibid.*, s. 280.

²⁷ Tichý: *An Approach to...*, s. 282.

analizy języka. Podejście intensjonalne, według którego wyrażenia mogą odnosić się do swoich sensów, umożliwia rozwiązanie, czy choćby tylko analizowanie, wielu semantycznych zagadek, które utrudniały dotychczas analizę języka naturalnego. To, że wyrażenia języka odnoszą się „normalnie” do swoich intensji, a tylko w niektórych przypadkach do swoich ekstensji, nazywa P. Tichý dwuznacznością referencyjną i ujmując ten fakt w terminach filozofii średniowiecznej oraz rozszerzając znaczenie tych terminów stwierdza on, że chodzi tutaj o użycie wyrażen języka *de dicto* i *de re*.

Przyjmując zarysowane powyżej rozróżnienie odniesień wyrażen i stosując je do trudności powstałych przy analizie zdania (1), naturalną drogą wyjaśnienia powstałego paradoksu jest przyjęcie przypuszczenia, że przynajmniej jeden z elementów zdania jest użyty *de dicto*. Zakładając, że w zdaniu tym można mówić o intensjach, tj. o procedurach (pojęciach) *F* i *C*, a nie tylko o przedmiotach wybranych przez te procedury, mamy następujące możliwości odniesienia elementów zdania: (a) do konkretnego Freda i procedury *C*, którą jeśli zastosowalibyśmy, to okazałoby się, że wśród wyróżnionych członków komitetu jest Fred; (b) do procedury *F* i do konkretnych członków komitetu, wśród których zastosowanie procedury *F* wyłoniłoby Freda; (c) do procedur *F* i *C*; (d) do konkretnego Freda i do konkretnych członków komitetu. Ostatni przypadek prowadzi do omawianego paradoksu i ukazuje konieczność innej niż ekstensjonalna analizy tego zdania. Dwa pierwsze przypadki są najbardziej interesujące, bowiem przy takich analizach, jak w (a) i w (b), zdanie (1) przekazuje pewną nietrywialną informację odbiorcy i jest zdaniem nieanalitycznym. Tak więc jeśli (1) ma być zdaniem nieanalitycznym, musi nieść ono pewną informację o bytach intensjonalnych, tj. o procedurach, czyli element lub elementy tego zdania muszą być użyte *de dicto* przynajmniej w jednym przypadku, jak to jest w (a), (b), (c).

Zdanie, które traktowano dotychczas jako jednoznaczne, okazuje się teraz zdaniem wieloznacznym. Jednakże określone kontekstowo użycie danego zdania w konkretnej sytuacji w stosunku do konkretnego słuchacza, eliminuje poszczególne znaczenia zostawiając to jedno, właściwe, zamierzone przez nadawcę. Przy braku tych dodatkowych zdeterminowań zdania, pozostaje ono wieloznacznym, zaś źródłem tej wieloznaczności jest dwuznaczność referencyjna.

Tak więc, według koncepcji zarysowanej przez P. Tichego, wyrażenia języka traktuje się jako twory językowe programowo wieloznaczne. Ich jednoznaczność staje się możliwa dopiero po zrelatywizowaniu do konkretnego człowieka wraz z jego wiedzą o świecie. Ta wiedza osobowa zawęży spektrum możliwości znaczeniowych danego wyrażenia, tj. wyznacza interpretację rzeczowników czy fraz rzeczownikowych *de dicto*,

czy też *de re* w zależności od tego, czy mówiący lub odbiorca wiedzą o kim (o czym) konkretnym, lub o jakiej konkretnej klasie przedmiotów aktualnie mówi się. Dzieje się tak nawet przy rozpatrywaniu wyrażzeń nie zawierających zwrotów modalnych typu „wiem, że...”. W koncepcji P. Tichego nie uznaje się autonomiczności jednoznacznego znaczenia wyrażzeń.

Traktowanie wyrażzeń języka jako niezależnych od nadawcy i odbiorcy jest pozostałością czysto syntaktycznych analiz języka, co doprowadziło, między innymi, do powstania luki pomiędzy znaczeniem wyrażenia przyjmowanym przez użytkownika języka, a znaczeniem językowym analizowanym *in abstracto*. P. Tichy rozpatrując znaczenia wyrażzeń językowych bierze pod uwagę fakt, że ten sam zapis graficzny poprawnie zbudowanego zdania może dostarczać różnej treści różnym osobom, a nawet i tej samej osobie w różnym okresie czasu, ponieważ to do czego odnoszą się elementy zdania, zależy także od odbiorcy tego zdania. Aby ten fakt mógł być brany pod uwagę, należało wyodrębnić i analizować te możliwości różnej informacji, jaką może przekazywać zdanie.

Rozważmy jeszcze jeden przykład ilustrujący dalszy krok P. Tichego w analizowaniu referencyjnej dwuznaczności wyrażzeń. Załóżmy, że prawdziwe jest zdanie:

(3) Najwyższy członek komitetu jest najstarszym członkiem komitetu, co można tradycyjnie zapisać jako:

$$(3a) \quad (\iota x) P(x) = (\iota x) S(x),$$

czytając: Takie jedyne x , które ma własności P , jest identyczne z takim jedynym x , które ma własności S . Jednak zdanie (3) mówi raczej o dwóch pojęciach (procedurach, funkcjach), a nie o przedmiocie czy przedmiotach. Ponieważ gdyby mówiło o przedmiotach, to z powodów wyżej już analizowanych, powinno być analitycznie oczywiste, a zdanie to nie jest takim, a wręcz przeciwnie, niesie ono nową informację dla odbiorcy.

Skoro zdanie (3) mówi raczej o pojęciach, a nie przedmiotach, to jeśli stoi między nimi znak równości „=”, to pojęcia te powinny być identyczne, a przecież procedura stwierdzająca „bycie najwyższym członkiem komitetu” i procedura ustalająca własność „bycia najstarszym członkiem komitetu” są dwoma różnymi procedurami. Dlatego też w świetle analizy P. Tichego zdania (3) nie można także przedstawić następująco:

$$(3b) \quad P = S,$$

czyli nie można stwierdzić identyczności dwóch procedur (pojęć). Wprowadza on tutaj pojęcie „retryfikacji predykatu”.²⁸ Właściwe formalne przedstawienie zdania (3) musi wskazywać, że znak identyczności odnosi się do przedmiotu opisywanego przez obie deskrypcje i stwierdzać, że

²⁸ Materna: *Frege Revised...*, s. 15—27, 31.

jest to ten sam przedmiot. Znak identyczności musi zachodzić między wartościami funkcji P i S , odwzorowującymi klasę światów możliwych na pewien przedmiot. Wobec tego intensję zdania (3) należy w notacji P. Tichego zapisać następująco:

$$(3c) \quad \lambda m(Pm = Sm)$$

Wyrażenie to denotuje sąd, który jest prawdziwy tylko w tych światach możliwych, w których jest tak, że przedmiot, który okazuje się być najstarszym członkiem komitetu, jest także najwyższym członkiem komitetu. Widać też, że zdanie to może przybierać różne wartości w różnych światach możliwych, co wskazuje na fakt, że jest ono zdaniem syntetycznym.

Wiele semantycznych problemów spowodowanych jest, zdaniem P. Tichego, przez dwuznaczność referencyjną, czyli przez to, że „język naturalny nie czyni rozróżnienia między wystąpieniami terminów *de dicto* i *de re*, co powoduje, że wystąpienia te są przyczyną więcej niż jednej interpretacji, dotyczącej stopnia bezpośredniości, z którego odnoszą się one do swoich ekstensji”.²⁹

UWAGI KOŃCOWE

Podejście do analizy języka naturalnego, jakie proponuje P. Tichý, należy w swym ogólnym zarysie do tego nurtu badań nad językiem naturalnym, którego przedstawiciele zakładają semantykę światów możliwych i szukają formalnego narzędzia dla tych analiz w logikach modalnych. Propozycja P. Tichego zawiera jednak pewne swoiste cechy.

I tak, uniwersum światów możliwych składa się, jego zdaniem, z przedmiotów realnych, a światy możliwe pojmowane są jako możliwe stany rzeczy tych przedmiotów. Każda decyzja ustalająca uniwersum opiera się w swoim uzasadnieniu na jakiejś filozofii i wnosi do rozważań językowych problemy, z jakimi boryka się dana filozofia.³⁰ Filozofia, jaką zakłada koncepcja P. Tichego, nie postuluje istnienia bytów możliwych, dlatego też nie pojawia się w jego rozważaniach jeden z podstawowych problemów semantyk światów możliwych, dotyczący istnienia przedmiotów możliwych.

Drugim ważnym składnikiem omawianej koncepcji jest pojmowanie znaczenia jako procedury. Intensje (znaczenie) określa się powszechnie

²⁹ Tichý: *An Approach to...*, s. 288.

³⁰ Stwierdzić można, iż w ogóle koncepcje analiz językowych oparte na semantyce światów możliwych ujawniły na nowo (po okresie dominacji podejść tylko syntaktycznych, jakie niosła ze sobą filozofia neopozytywistyczna) ważność problematyki filozoficznej (ontologicznej) dla konstruowania adekwatnej teorii języka naturalnego.

(w tym nurcie analiz językowych) jako funkcje, ale jest to określenie zbyt techniczne, gdyż nie nawiązuje do realnej sytuacji epistemicznej. Ujęcie P. Tichego jest o tyle wartościowe, że można je dyskutować na gruncie teorii zawierającej faktyczny opis posługiwania się językiem przez człowieka. Ponadto umożliwia powiązanie semantycznej teorii języka naturalnego z problematyką epistemologiczną, dla której nie ma miejsca w antypsychologicznej teorii języka.

Trzecim elementem analizy języka proponowanej przez P. Tichego jest rozróżnienie użyć wyrażen *de dicto* — *de re* przy rozszerzeniu znaczenia tej tradycyjnej opozycji, czyli zwrócenie uwagi na dwuznaczność referencyjną języka naturalnego. Na uwagę zasługuje również formalna strona tego rozróżnienia, tj. opracowanie odpowiedniego dla tego celu języka zwanego L_{μ} -językiem.

Na zakończenie należy wspomnieć o pewnym możliwym uzupełnieniu omawianej koncepcji dwuznaczności. Założeniem przyjmowanym przez P. Tichego jest zdanie stwierdzające, że do każdej wypowiedzi języka pozostajemy w pewnym stosunku modalnym, a w szczególności w pewnej postawie propozycjonalnej. Wydaje się, że konsekwencją takiego stanowiska jest możliwość rozszerzenia analizy języka do takiej postaci, w której wprowadzona zostaje relatywizacja intensji (zasobu procedur) do człowieka. Użytkownik języka pozostaje nie tylko w określonej relacji, odnoszącej dane wyrażenie do niego i ustalającej, czy dla danego użytkownika języka ze względu na jego wiedzę o świecie, odniesieniem danego wyrażenia jest intensja czy ekstensja, ale ten użytkownik pozostaje także w pewnej relacji do samego zbioru intensji (procedur). Ta ostatnia relacja ustala odpowiednie znaczenie wyrażenia dla danej osoby, a właściwie odpowiednią procedurę, przy pomocy której użytkownik języka wyszczególnia, wyróżnia, elementy uniwersum spełniające tę procedurę. Procedury będące tutaj znaczeniami wyrażen, stanowią pewien rodzaj wiedzy osobowej nabywanej w toku indywidualnego doświadczenia empirycznego i społecznego. Wiedza ta dotyczy, między innymi, rodzaju procedur, jakie należy wykonać, albo jakie należy mieć na uwadze w danej sytuacji epistemicznej.

Przy takim rozszerzeniu omawianego w tym artykule podejścia do analizy języka naturalnego, baza intensjonalna języka jest zrelatywizowana do wiedzy (umiejętności) człowieka, niezależnie od tego, na ile jest to wiedza powszechnie podzielana przez wszystkich członków tej samej społeczności językowej. Ze względu na społeczny charakter wychowania członków wspólnoty językowej, na społeczny charakter świadomości, a w tym także świadomości dotyczącej kompetencji językowej, jest to wiedza standardowa, wspólna dużym grupom ludzi i dość stabilna co do swej wartości. Niemniej w przeprowadzanych analizach języka należałoby

uwzględnić czynnik modyfikujący znaczenie, powodujący, że nie zawsze dla różnych osób, a nawet dla tej samej osoby w różnym czasie, dane wyrażenie ma jednakowe odniesienie przedmiotowe. Różnice w odniesieniu przedmiotowym danego wyrażenia w przypadku posługiwania się nim przez różne osoby są spowodowane indywidualnym doświadczeniem poznawczym, indywidualnym ustalaniem wzajemnych powiązań intensji (procedur) w konceptualnym systemie człowieka. Każdy taki system ma swoją „indywidualną historię budowy”, dlatego też istnieją różnice między dwoma systemami zorientowanymi na różne potrzeby użytkowników, znajdujących się w różnych sytuacjach poznawczych i społecznych.

Program uwzględniający wiedzę indywidualną człowieka jest pełniejszym i bliższym rzeczywistości systemem semantycznym. W dotychczasowych analizach językowych starano się zazwyczaj pomijać wspomniany czynnik modyfikujący znaczenia między innymi z powodu braku odpowiedniej metody analizy, a także twierdząc, że gdy chce się mówić o „wszystkim”, mówi się o niczym.

РЕЗЮМЕ

В статье проанализирована концепция референтной двузначности (referential ambiguity) П. Тихого (P. Tichý). Эта двузначность берет свое начало в том, что, по мнению P. Tichý, естественный язык как целое является интенциональным, с тем, что его выражения в „нормальных” контекстах относятся к своим интенсиям (понятиям) и только случайно к своим экстенсиям (вещам). Такая позиция в некотором смысле является обобщением концепции значения Г. Фреге. Значения (интенсии) понимаются как идентификационные процедуры (identification procedure), которые служат для выделения данного объекта в каждом возможном состоянии вещей (possible world), универсум рассуждений (universe of discourse), состоящего из предметов реального мира. Процедура определяется как функция, отражающая возможные миры на подкласс данного универсум (the procedure determines a function mapping possible worlds into subclasses of the universe). Процедура-функция — это интенциональные бытия, отличные от экстенциональных. Такое деление мира на вещи и интенсии необходимо для того, чтобы можно было заниматься философией языка. Последствием такого деления является референтная двузначность выражений, которая может относиться (refer to) как к интенсии, так и к экстенсии. Различение отношений напоминает традиционное различение способов применения выражений *de dicto* и *de re*.

SUMMARY

The article deals with P. Tichý's concept of referential ambiguity. This ambiguity arises, according to P. Tichý, from the fact, that "natural language as a whole is intensional in that, that its expressions regularly, in 'normal' contexts refer to their intensions (concepts) and only occasionally to extensions (things)".

Such an attitude is, in a sense, a generalization of a conception of meaning given by G. Frege. Meanings (intensions) are understood as identification procedures which serve to distinguish a given object in each of the possible worlds of the universe of discourse consisting of objects of the real world. The procedure determines a function mapping possible worlds into subclasses of the universe. Proceduro-functions are intensional beings, distinct from extensional ones. Such a division of the world into things and intensions is indispensable for satisfactory practising of a philosophy of language. The consequence of such a division is, however, a referential ambiguity of expressions, which can refer both to intensions and to extensions. A distinction between the references is connected with a traditional way of distinguishing between the usages of the expressions *de dicto* and *de re*.